

Warszawa, dnia 25 października 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 359/17

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Maciej Schulz

Sędziowie: SO Beata Tymoszów

SO Zenon Stankiewicz (spr.)

Protokolant: p.o. protokolanta sądowego Sylwester Sykut

przy udziale prokuratora Iwony Zielińskiej i oskarżyciela posiłkowego D. C.

po rozpoznaniu dnia 25 października 2017 r. w W.

sprawy G. K. syna R. i A. ur. (...) w W. oskarżonego z art. 177 § 2 kk w zb. z art. 177 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Wołominie

z dnia 19 grudnia 2016 r. sygn. akt II K 387/14

zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że przyjmuje, iż czyn przypisany oskarżonemu wyczerpuje znamiona art. 177 § 2 kk w zw. z art. 31 § 2 kk i przepisy te wskazuje jako podstawę wymierzonej mu kary; w pozostałej części tenże wyrok utrzymuje w mocy; zasadza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 300 zł tytułem opłaty za postępowanie odwoławcze oraz obciąża go wydatkami tego postępowania.

SSO Beata Tymoszów SSO Maciej Schulz SSO Zenon Stankiewicz

Sygn. akt VI Ka 359/17

## UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie

z dnia 25 października 2017.

Wyrok Sądu Rejonowego w Wołominie z dnia 19 grudnia 2016r. został zaskarżony przez obrońcę. Apelacja ta nie jest zasadna. Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie, nie dopuszczając się dowolności w ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Ocena ta, dokonana z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nie wykracza poza ramy sędziowskiego uznania, nakreślone w art. 7 kpk. Zarzuty środka odwoławczego sprowadzają się w sposób oczywisty do polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu, wyczerpująco uargumentowanymi w uzasadnieniu orzeczenia. Obrona mnoży wątpliwości dotyczące kwestii dla sprawy nieistotnych (o czym niżej), bądź wręcz prowadząc polemikę z treściami w uzasadnieniu nie wyrażonymi. To ostatnie dotyczy zarzutu rzekomego przyjęcia przez Sąd orzekający, iż oskarżony powinien był wyjść z auta, aby upewnić się czy wykonanie manewru będzie bezpieczne, w sytuacji, gdy ważniejsza lektura k. 3 uzasadnienia wskazuje jednoznacznie, iż Sąd nakreślał modelowy, ciężący na każdym kierowcy obowiązek zachowania należytej ostrożności w warunkach ograniczonej widoczności (k. 625 akt sprawy). Ani też wyrok, ani

jego uzasadnienie nie zawiera ustalenia Sądu, że „oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu umyślnie”. Na k. 2 uzasadnienia skonstatowano, iż „G. K. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez (...) nie udzielenie pierwszeństwa przejazdu kierowcy samochodu M.” (k. 624), co po pierwsze, jest w sprawie bezsporne, po wtóre, nie znaczy tego co imputuje autor apelacji. Nie widząc potrzeby dokonywania szczegółowej wykładni art. 177 kk, dla potrzeb niniejszego postępowania wydaje się wystarczające wskazanie, że jest to zawsze występki nieumyślny, którego istotnym elementem strony przedmiotowej jest umyślne, bądź nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu (por. chociażby Komentarz do art. 177 kk - R. A. Stefański, Wolters Kluwer 2016r.).

Równie nieuprawniony jest pierwszy z postawionych zarzutów, jakoby Sąd przyjął, że pojazd B. nie zatrzymał się przed wjazdem na pas jezdni ul. (...), w sytuacji gdy rozważania merytoryczne rozpoczyna Sąd od frazy: „O ile nie sposób zanegować, iż [oskarżony] zatrzymał się przed skrzyżowaniem...” (k. 625). Nota bene zatrzymanie B. przed wykonaniem manewru potwierdzają uznane przez Sąd Rejonowy za wiarygodne zeznania świadka P. M., który mówi, iż samochód oskarżonego „bardzo ostro ruszył z miejsca” (k. 349).

Przydając nadmiernej wagi ustaleniu, iż w chwili wypadku samochód B. poruszał się z prędkością rzędu 14 km/h, skarżący abstrahuje od realiów sprawy. Jak wynika z zeznań świadków K. i P. M. oraz M. T., oskarżony ruszył gwałtownie, z piskiem opon, wjeżdżając na prostopadły pas ruchu, gdzie bezpośrednio po tym uderzył w samochód M.. W istocie więc była to początkowa prędkość pojazdu, który z impetem uderzył w przeszkodę, wytracając, co jest nader oczywiste, prędkość. Nie sposób zatem dopatrzeć się sprzeczności zeznań wskazanych świadków z opinią biegłego w przedmiocie prędkości pojazdu oskarżonego.

Nietrafny jest też kolejny zarzut - nienależytego uwzględnienia, iż R. B. nie posiadał prawa jazdy. Okoliczność ta, zdaniem biegłego M. S., którego kompetencji i rzetelności skarżący nie kwestionuje, nie miała jakiegokolwiek wpływu na przebieg zdarzenia. Bez znaczenia pozostaje też fakt, czy kierowca M. „mógł widzieć co działo się z B. przed wykonaniem manewru”, skoro nader oczywiste jest, że to on poruszał się drogą uprzywilejowaną i nie na nim ciążył obowiązek ustąpienia pierwszeństwa.

Z tego samego powodu również bez znaczenia pozostaje fakt przeświadczenia, iż porusza się on drogą jednokierunkową.

Nie jest zrozumiałym zarzut nieuwzględnienia przez Sąd okoliczności, że drugim pasem ul. przez ok. 10 minut nie jechał żaden pojazd, co miałyby wpływać na sposób zachowania przez oskarżonego szczególnej ostrożności. Relewantne dla sprawy byłoby, gdyby ów przejazd był nieczynny, natomiast wjechanie pojazdu – i to na drogę uprzywilejowaną – po otwarciu przejazdu, nie powinno stanowić dla oskarżonego, wyjeżdżającego z drogi podporządkowanej, jakiegokolwiek zaskoczenia.

Nie sposób podzielić zastrzeżeń autora apelacji do wyrażonego w uzasadnieniu poglądu Sądu, iż rodzaj schorzenia oskarżonego może [„choć nie musi” – cyt. z k. 7 uzasadnienia] doprowadzić do podobnych zachowań. Bezsporne jest, że wyłącznie z powodów chorobowych przyjęto ograniczenie poczytalności sprawcy, w rozumieniu przepisu art. 31§2 kk. Ze zgromadzonej w sprawie dokumentacji lekarskiej nie wynika, by choroba oskarżonego została wyleczona. Brak jest zatem podstaw do zdezawuowania wyrażonej przez Sąd obawy, rzutującej na wymiar orzeczonego zakazu.

Nie podziela Sąd Okręgowy zarzutu apelacji, iż Sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisów postępowania poprzez zaniechanie ustalenia, na jaką odległość oskarżony dysponował widocznością w momencie podjęcia decyzji o włączeniu się do ruchu. Na okoliczność tę, zdaniem obrony, Sąd Rejonowy, a kolejno i Sąd odwoławczy, winien przeprowadzić dowód z opinii uzupełniającej biegłego S.. Otóż zarówno zarzut, jak i żądanie przeprowadzenia dowodu najwyraźniej powodowane są zbyt pobieżną lekturą materiału dowodowego. Biegły odniósł się już do tej kwestii w opinii pisemnej, podnosząc min. iż ograniczenia widoczności obecnością innych uczestników ruchu mają charakter losowy, zmienny (chwilowy) i nie dadzą się odtworzyć (k. 502 akt sprawy). Wskazuje też, że w przypadku wystąpienia ograniczenia widoczności, winno być to przesłanką do odstąpienia przez oskarżonego od dokonania zamierzonego manewru. Pogląd ów podziela Sąd Okręgowy w całej rozciągłości. Ustalenia natomiast „jaki byłby przebieg wypadku, gdyby samochód M. poruszał się z prędkością nie

wyższą od administracyjnie dopuszczalnej i czy po zdarzeniu w ogóle dotarłby w miejsce, gdzie znajdowały się Pokrzywdzone...” (cyt. z pkt. 3 apelacji), sprowadza się do rozważań czysto hipotetycznych, a zatem dla rozstrzygnięcia konkretnego stanu faktycznego bezprzedmiotowych. Przypomnieć tylko należy, iż zdaniem biegłego przekroczenie prędkości mogło wpłynąć na przebieg wypadku i na jego skutki, nie wpłynęło jednak na możliwość uniknięcia zdarzenia z wyjeżdżającym

z drogi podporządkowanej i skręcającym w lewo samochodem B. (k. 502). Okoliczność ta została w wystarczającej, zdaniem Sądu Okręgowego, mierze uwzględniona przy wymiarze kary, co wynika z wywodów uzasadnienia na k. 628.

Nie dopatrywał się Sąd Okręgowy nadmiernej, przekraczającej stopień winy sprawcy, surowości orzeczenia. Dotyczy to w szczególności zasądzonych kwot tytułem nawiązek. Postulowanemu przez skarżącego obniżeniu wysokości owych nawiązek sprzeciwia się umyślne naruszenie przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jak i – przede wszystkim – rodzaj skutków owego działania (śmierć oraz poważne uszkodzenia ciała innej osoby). Zdaniem Sądu Okręgowego zasądzone kwoty 2 tys. zł. są wręcz symboliczne i nie ma podstaw do korygowania ich wysokości na korzyść sprawcy. W równej mierze dotyczy to wysokości orzeczonego zakazu.

Nie znajduje też Sąd Okręgowy podstaw do podzielenia zarzutu, iż Sąd

I instancji dopuścił się dowolnej oceny materiału dowodowego poprzez obciążenie oskarżonego (nona bene jedynie częściowo) kosztami sądowymi. Regułą – wynikającą z przepisu art. 627 kpk, jest zasądzenie kosztów od oskarżonego w przypadku skazania, i - kolejno - w przypadku nie uwzględnienia złożonego na jego korzyść środka odwoławczego. To zatem oskarżony, bądź reprezentujący jego interesy procesowe obrońca, winien wykazać niemożność poniesienia owych kosztów, czego skarżący nie uczynił przed Sądem Rejonowym, ograniczając się w apelacji do zapewnienia o niezamrożeniu swego klienta.

Orzeczono zatem jak w wyroku.